

# Antoni Krawczyk

---

## Szkoci w Lublinie i Lubelskim w XVII wieku

---

Rocznik Lubelski 35, 77-86

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI KRAWCZYK

Lublin

## Szkoci w Lublinie i Lubelskim w XVII wieku

Na terytorium XVII wiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów przebywały różne mniejszości narodowe. Wśród nich znajdowali się Anglicy i Szkoci oraz w mniejszym stopniu Irlandczycy. Na ogół wszystkich Brytyjczyków utożsamiano ze Szkotami dając im tę nazwę. Brytyjczycy stanowili na terenach Rzeczypospolitej w XVII w. drugą pod względem wielkości po Niemcach mniejszość narodową. Wśród przybyszów z Albionu spotykamy kupców i rzemieślników, żołnierzy, emigrantów religijnych i politycznych, profesorów Akademii, kolegów jezuickich i szkół protestanckich, studentów oraz uczniów różnych szkół, dyplomatów i podróżników oraz poetów i wędrownych aktorów. Również w Lublinie i Zamościu można było spotkać Szkotów<sup>1</sup>.

Już na początku XVII wieku posiadali oni w Polsce swą strukturę organizacyjną o czym świadczą zeznania złożone władzom miejskim Krakowa w 1603 r. przez kupca szkockiego Tamsona (Thomsona). Zostały one zapisane w księgach miejskich, a następnie potwierdzone przez innych Szkotów oraz Polaków. W oparciu o te zeznania, a także zapiski w księgach miejskich Lublina można domniemywać, że Szkoci w Polsce w XVII wieku posiadali swoją autonomię. Podlegali swojemu naczelnikowi, w miastach tworzyli bractwa zawodowe kupieckie i rzemieślnicze oraz religijne. Tych bractw było ponad dwanaście. Władze nad nimi sprawowali wybierani starsi. Szkoci rządzący się w oparciu o prawa pisane, których księgi znajdowały się w miejscach ich przebywania. Sami odbywali własne sądy, dla których instancją odwoławczą był Szkocki Trybunał Apelacyjny w Toruniu rozpatrujący odwołania w dzień Trzech Króli. Szkoci zobowiązani byli do płacenia podatków na rzecz swoich bractw świeckich i religijnych. Za nieposłuszeństwo byli karani pieniężnie, albo nawet usuwani z szeregów społeczności szkockiej<sup>2</sup>.

W Lublinie istniało jedno z takich bractw. W księgach miejskich z 1605 r. jest informacja, iż w tym mieście już od trzech lat Szkoci zarówno starsi, jak i młodsi odbywają zebrania w kamienicy Kramarczyka w liczbie około sześćdziesięciu osób<sup>3</sup>. Z kolei ze zboru protestanckiego tego miasta zachowała się księga bractwa szkockiego pisana w najpierw języku angielskim, potem angielskim i polskim,

---

1 Więcej informacji na ten temat można znaleźć w moich opracowaniach: *The British In Poland In the Seventeenth Century*, „The Seventeenth Century”, vol. XVII, no. 2, Manchester University Press, 2002, p. 254-271 oraz: *Brytyjczycy w Polsce w XVII wieku. Ich działalność i struktura organizacyjna*, „Teki Historyczne”, Londyn 2004, t. XXII, s. 13-33.

2 S. Tomkowicz, *Przyczynek do historii Szkotów w Krakowie i Polsce*, „Rocznik Krakowski”, [1899], vol. II, s. 161.

3 *Ibidem*, s. 155

a następnie już polskim, co jest niewątpliwym świadectwem polonizacji dawnych przybyszów szkockich.

Zachowanie się lubelskich Szkotów w początkach XVII w. może być przyczynkiem do kształtowania się samorządu szkockiego w Polsce. Kiedy przywilej króla Batorego dany ośmiu szkockim dostawcom dla królewskiego dworu wyłączający ich spod jurysdykcji urzędów grodzkich, ziemskich, starościńskich i wojewodzińskich, a poddający wyłącznie kompetencji sądów marszałkowskich, był nadużywany przez innych kupców szkockich i w Krakowie wystąpiły z tego powodu zamieszki, król Zygmunt III w 1603 r. upoważnił kapitana Abrahama Jungena do podporządkowania sobie Szkotów zamieszkałych w Polsce. Na temat jego działalności zachowały się zapiski w księgach miejskich Krakowa, mówiące przy okazji o stworzonym przez niego w Polsce samorządzie szkockim składającym się z bractw oraz o wykluczaniu z tych bractw osób niewygodnych. Znalazły się tam nazwiska wykluczonych Szkotów mieszkańców różnych miast Polski. Wśród nich figuruje jedno mieszkańca Lublina Tomasza Dunkesona, który wkrótce miał zostać wykluczony z szeregów społeczności szkockiej<sup>4</sup>. O tym, że tak się później istotnie stało znajdujemy zapis w księgach miejskich Consularia z 1605 r. Czytamy w nich, że do urzędu miejskiego zgłosili się Szkoci obywatele miejscy; honesti: Robertus Boith, Thomas Forster i Jacobus Devison informując władze, że już od trzech lat Szkoci zbierają się w kamienicy Kramarczyka w Lublinie, zarówno starsi jak i młodszy, w liczbie około 60 osób. Podczas ostatniego swego spotkania dyskutowali oni na temat pełnomocnictw jakich król udzielił kapitanowi Abrahamowi Jungenowi nad Szkotami przebywającymi w Polsce oraz postanowili ażeby żaden ze Szkotów pod karą 20 groszy nie utrzymywał kontaktów z Tomaszem Dunkesonem, ani też nie prowadził z nim interesów, bo swoim postępowaniem, wyjawivszy tajemnice obchodzenia przez Szkotów płacenia cła w Polsce naraził ich na straty materialne. Z takim apelem zwrócili się oni do wszystkich swoich współziomków, wysyłając do nich odpowiednie listy<sup>5</sup>.

Na tę informację starszych szkockich złożoną władzom miejskim w Lublinie zaoproteutował Dunkeson, a szczególnie na wiadomość o wykluczeniu go z szeregów miejskiej społeczności szkockiej, składając odpowiednie oświadczenie tym władzom. W księgach miejskich zostało zapisane, że protestuje przeciwko jurysdykcji zgromadzenia szkockiego starszych i młodszych, jako władzy prywatnej uzurpującej sobie pełnomocnictwa, ponieważ on podlega władzom miasta Lublina i sądom Rzeczypospolitej. Wymienia on 22 nazwiska Szkotów, którzy go oskarżyli<sup>6</sup>.

Wśród Szkotów przebywających w Lublinie znajdowali się kupcy, kramarze, a w znikomej ilości rzemieślnicy. Już w XVI w. spotykamy kupców brytyjskich w tym mieście. W dwudziestej części poematu autorstwa związanego z Lublinem znanego polskiego poety renesansowego Sebastiana Klonowica, napisanego w 1584 r. pod tytułem *Roxolania* znajdujemy informację:

„Brytański kupiec, co w podróży długiej  
Obiegł krąg świata na korabli kručzej,

4 *Ibidem*, s. 161.

5 Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Consularia, sygn. 107, k. 197.

6 *Ibidem*.

Łakomy plonów moskiewskiej podróży.

Tutaj kupuje moskiewskie kozuchy<sup>7</sup>.

Księgi miasta Lublina z 1618 r. informowały o istnieniu oddzielnych kranów szkockich nazywanych *institiae schotarum*. Znajdujemy też tam informacje, iż te krany znajdowały się obok begłowskiej kamienicy<sup>8</sup>. Jest pewne, iż tym handlem zajmowali się Szkoci osiadli w Lublinie, ale jeszcze nie przyjęci do prawa miejskiego. Jak bowiem zauważa znawca tego zagadnienia Jerzy Sadownik w latach 1606-1626 do prawa miejskiego przyjęto zaledwie 4 Szkotów, ale w latach późniejszych przyjęto ich znacznie więcej<sup>9</sup>. Ten badacz twierdzi, iż w księgach przyjęć do prawa miejskiego w Lublinie w XVII w. można spotkać 39 nazwiska szkockie, przy 98 niemieckich, 20 włoskich i 25 ormiańskich<sup>10</sup>. Oprócz tego podaje informację, że w księgach rachunkowych miasta Lublina zawierających nazwiska płacących podatki znajdują się nazwiska osób szkockich nie posiadających obywatelstwa miejskiego. Na przykład w 1635 r. wymienione zostały dodatkowe 32 nazwiska „panów Szotów, co mieszkają w Lublinie przez cały rok”, a w 1649 r. doszło jeszcze 8 nowych nazwisk. Analizując treść księgi bractwa szkockiego przy kościele ewangelickim Sadownik doszukuje się jeszcze 55 innych nazwisk<sup>11</sup>.

Ostrożniejszy w podawaniu liczby szkockich rodzin w Lublinie jest Roman Szewczyk. Twierdzi on bowiem, że w pierwszej połowie XVII w. w Lublinie było 29 rodzin Szkotów osiadłych, 39 przebywających czasowo w mieście oraz 13 rodzin niepewnego pochodzenia, których można z dużym prawdopodobieństwem zaliczyć do Szkotów<sup>12</sup>.

Przyjmowani do prawa miejskiego w Lublinie Szkoci byli na ogół kupcami, gdyż w księgach przyjęć w XVII w. figurują jedynie dwa nazwiska rzemieślników: Dawid Dundas cyrulik oraz Jan Autenlect postmistrz<sup>13</sup>. Zresztą przy tym ostatnim z racji sprawowania przez niego funkcji we władzach miejskich wymieniany jest tytuł mercator.

Z ksiąg miasta Lublina można wynieść informację o bogatych kupcach szkockich mieszkających mieście. Jednym z nich był George Faunatus. Według zapisek w ksiedze lat 1640-1651 znajdującej się w Archiwum Państwowym w Lublinie nosił się on z zamiarem kupienia kamienicy Michała Czarnego<sup>14</sup>. Z kolei Księgi wójtowskie z lat 1670-1672 zawierają wzmiankę o Szkocie Turamensonie mówiąc, iż posiadał on dużą ilość florenów oraz innych pieniędzy polskich<sup>15</sup>.

Jednym z najbogatszych kupców szkockich, a zarazem członkiem patrycjatu miejskiego Lublina był Jan Autenlekt. Zajmował on szereg godności we władzach miejskich. W 1659 r. został wybrany wójtem, w 1660 ławnikiem, w 1661 rajcą,

7 S. Klonowicz, *Roxolania*, Kraków 1584, ks. XX.

8 S. Totkowicz, *op. cit.*, s. 155; J. Sadownik, *Szkoci w Lublinie w XVII wieku*, „Historia”, R. IV, 1937, s. 11.

9 J. Sadownik, *Przyjęcie do prawa miejskiego w XVII wieku*, Lublin 1938, s. 52-53.

10 J. Sadownik, *Szkoci w Lublinie*, „Historia”, 1937, t. 4, s. 7.

11 *Ibidem*, s. 8-9.

12 R. Szewczyk, *Łudność Lublina w latach 1583-1650*, Lublin 1947, s. 87.

13 *Ibidem*, s. 90-91.

14 APL, Księgi miejskie lubelskie, sygn. 1640-51, k. 467.

15 APL, Księgi wójtowskie lubelskie, sygn. 1670-72, bp.

w 1664 burmistrzem. To stanowisko piastował do śmierci w 1666 r.<sup>16</sup> Przyjmując obywatelstwo miejskie w roku 1648 został zwolniony z prowizorstwa szpitala św. Ducha i szafarstwa kościelnego za opłatą stu florenów.<sup>17</sup> Autenlekt doszedł do posiadania ogromnego majątku w Lublinie dzierżwiąc liczne prowenty takie jak składowy, mostowy, korcowy, strygielny, sztukowy, karczemy, browarny, woskobojniowy, składu żelaza, ważenia piwa, piwa przywożonego. Ponadto jeszcze dzierżawił wagę miejską<sup>18</sup>.

O jego bogactwie świadczy fakt, że zapłacił za wszystkich Szkotów nałożony w 1650 r. przez sejm na ludność nacji brytyjskiej w 1650 r. podatek, stanowiący dziesiątą część posiadanych majątności, dla wsparcia króla angielskiego Karola II uwikłanego w konflikt z rebeliantami<sup>19</sup>. Autenlekt zapłacił za swoich rodaków sumę 5 tys. złotych, ale nie mógł otrzymać zwrotu wpłaconych pieniędzy. Z tego powodu król Jan Kazimierz wydał w Samborze uniwersał do wszystkich urzędów ziemskich, by udzieliły pomocy Autenlektowi w odzyskaniu jego należności poprzez sekwestrowanie towarów dłużników oraz aresztowanie opornych aż do chwili całkowitego uregulowania długu. Podobnej treści uniwersał wydał król we Lwowie do kupców szkockich i ich potomków ażeby oddali Autelenlektowi założoną za nich sumę<sup>20</sup>.

W okresie wrzenia kozackiego gdy hetman nakaźny wojska zaporoskiego w 1655 r. wkroczył do Lublina, nakazując rozwiązanie starych władz miejskich i utworzenie nowej rady wykonawczej składającej się z 40 osób, z tego też powodu nazwanej *Quadravigintiratem*, w tych władzach znalazł się również z ramienia dydydentów Autenlekt. Kiedy wojska moskiewskie i zaporoskie zażądały kontrybucji, a skarb miejski nie stać było jej zapłacić, zarekwirował towary kupców krakowskich: redwabergo włoskie i towary bławatne, opłacając nimi żadaną sumę. W sekwestrowaniu towarów kupców krakowskich postępował bezwzględnie, wydając zarządzenie by ich ściagać aż do Zamościa i podawać pod sad wójtowski. Kupcy krakowscy otrzymali skrypt urzędowy gwarantujący im zwrot sumę 5 tysięcy złotych, podczas gdy później zanosili oni skargę do władz radzieckich o straty poniesione w wyniku sekwestru towarów w wysokości siedemdziesięciu tysięcy złotych<sup>21</sup>. Autenlekt posiadał folwark w jurydykach miejskich<sup>22</sup>. Udzielał też pożyczek skarbowi miejskiemu za otrzymaniem zastawów. W 1666 r. rada miejska zrzuciła kolektę na wykup danych mu zastawów<sup>23</sup>.

Przedstawicielem patrycjatu miejskiego wywodzącym się ze Szkotów był Jakub Kit, negocjator lubelski w 1663 r. Księgi miejskie informują, że jedna z mieszczanek lubelskich była mu dłużna 1826 florenów<sup>24</sup>.

16 J. Sadownik, *Szkoci...*, s. 5.

17 Idem, *Przyjęcie do prawa...*, s. 39.

18 J. Riabinin, *Rada miejska Lubelska*, Lublin 1931, s. 21, 23.

19 S. Tomkowicz, *op. cit.*, s. 167.

20 J. Riabinin, *Rada miejska...*, s. 21, 23.

21 APL, Księgi miejskie Lublina. *Advocatialia* (dalej: KmLA), sygn. 8, k. 247-249.

22 J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Wrocław 1956, s. 93.

23 J. Riabinin, *Lauda miejskie lubelskie XVII wieku*, Lublin 1934, nr 212.

24 APL, KmLA, sygn. 82, k. 251.

Duży majątek posiadał Tomasz Argiel, który w latach 1676-1697 sprawował funkcje pisarza miejskiego<sup>25</sup>. Po jego śmierci w 1695 r. w księgach miejskich znalazł się inwentarz pozostałych po nim majątkości. Był on różnorodny. Składały się nań między innymi: folwark, browar, winiarnia, budynki gospodarcze, ogrody i inwentarz żywy. Oprócz tego różne zastawy wartości 400 florenów, 300 florenów, 100 florenów, 50 florenów. Także pojedyncze elementy zastawy stołowej, srebrne i pozłacane, odzież, sprzęty gospodarstwa domowego, zbroja. Oprócz tego pieniądze 500 florenów w gotówce, tyle samo pożyczonych Żydowi i 20 florenów należnych zaarendę<sup>26</sup>.

W księgach miejskich zachował się inwentarz rzeczy pozostałych po szkockim mieszczaninie obywatelu lubelskim Jakubie Wenthonie. Był on w 1683 r. rajcą w latach 1684-1685, burmistrzem w latach 1686-1688, rajcą w latach 1689-1690 burmistrzem i ponownie rajcą w latach 1690-1692. Pozostały po nim różne rzeczy z garderoby, broń zastawy stołowej, obrazy religijne Najświętszej Panny i świętego Franciszka, co świadczyłyby, iż był katolikiem. Znalazły się również książki; Ksiąg wielkich różnych trzynaście, kalendarzy kilkanaście i rejestrzyków kilka<sup>27</sup>.

Bogatyh Szkotów można było znaleźć w Lublinie wzięcej. Jednakże sporą grupę stanowili ubodzy. Jan Trembecki w swoim wierszu miał im za złe rozprowadzanie w Lublinie tabaki pisząc:

„O brzydcy śmierdziuchowie, którzy takie smrody  
Zbywacie ludziom, godni śmierdzącej nagrody,  
Żeby was pod wychodki za nogi wieszano...  
Djable, weźmi tabakę i Szoty pospołu  
Niech ją tam u twego w piekle kurza stołu”<sup>28</sup>.

Z kontekstu ksiąg miejskich można wnosić, iż pojęcie „Szoł”, a więc znacznie potocznej nazwy Szkotów posiadało pejoratywne znaczenie. W księgach wójtowskich lubelskich mamy zarejestrowany opis kłótni mieszczanina lubelskiego z incołą Podzamcza, który zwracał się do adwersarza tymi słowami: „Ty sk...nu złodzieju Szocie nie godzien jesteś między nami siedzieć, bo ty nie jesteś mieszczaninem, a my wszyscy sąsiedzi”<sup>29</sup>.

Ze Szkotami na Lubelszczyźnie spotykamy się przede wszystkim w Zamościu, głównie Akademii. Widzimy tam katolika Williama Bruce’a, który po studiach w katolickich uniwersytetach we Francji wykładał prawo rzymskie w Tuluzie i Cahors. Natomiast od roku 1596 wykładał prawo rzymskie w Akademii Zamojskiej. W 1600 r. został wysłany przez hetmana Zamoyskiego w tajnej misji politycznej do królowej Elżbiety. W 1601 r. uczestniczył w jego wyprawie inflanckiej dowodząc oddziałem przeciw Szwedom. W 1602 r. wybrał się na służbę do króla angielskiego Jakuba otrzymując rekomendację Zamoyskiego. Od 1606 r. był urzędowym agentem angielskim w Gdańsku. Tu przebywał do 1610 r., przesyłając raporty, które świadczą o dobrej jego znajomości stosunków polskich. Gdy w Prusach

25 J. Riabinin, *Rada miejska...*, s. 10, 32, 34, 46.

26 APL, KmLA, sygn. 85, k. 571.

27 APL, KmLA, sygn. 138, k. 228.

28 Z. Bownik, *Kupiectwo lubelskie 1317-1959*, Lublin 1960, s. 34.

29 APL, Księgi wójtowskie lubelskie, k. 588.

Książęcych w 1612 r. zaczęto wydalać Szkotów, dzięki wstawiennictwu Bruce'a na dworze książęcym, część z nich udało się zatrzymać<sup>30</sup>. O innym profesorze obojga praw w Zamościu Szkocie Piotrze Brusiusie, który został powołany w 1601 r., a zmarł w 1616 r. pisze Ambroży Wadowski<sup>31</sup>.

W albumie studentów Akademii Zamojskiej z lat 1595-1781<sup>32</sup> znajdujemy wpisy 2 Anglików oraz 17 Szkotów z wyraźnym wskazaniem na nację. Ponadto z jedenastu nazwisk bez wymienionej nacji można domniemywać, że byli to Anglicy bądź Szkoci, niedawno przybyli do Polski, bądź też spolonizowani. W albumie Akademii znajdujemy następujące nazwiska Anglików i Szkotów ze wskazaniem nacji. W rozdziale X z roku 1610/11 pod nr. 76 jest nazwisko Carolus Nicolai Anglius<sup>33</sup>, natomiast w rozdziale XX z 1621 r. pod nr 79 znajduje się nazwisko Martinus Richardi Leus Angli de Plazo<sup>34</sup>.

Listę Szkotów otwiera zapisany w rozdziale XXII pod numerem 81 z roku 1622/23 Stanislaus Petri Alexander, Scotus, Zam(oscensis)<sup>35</sup>. W rozdziale XXXIV z 1635 r. pod nr 131 figuruje nazwisko Johannes Andrreae Deuissou, Scotus Heyderburgensis incola Zam(osciensis)<sup>36</sup>. W rozdziale XXXVII z roku 1637/38 pod numerem 39 jest nazwisko Jacobus Joannis Wuier, Scotus.<sup>37</sup> Tuż po nim jest nazwisko Robertus Thomas Skin Scotus. W rozdziale XL z roku 1640/41 pod numerem 45 znajdujemy nazwisko Jacobus Thomas Berny, Scotus, Civis Gedanensis Filus. Przy tym co, się nie często zdarzało jest informacja o uiszczeniu opłaty 3 florenów<sup>38</sup>. W rozdziale XLIV z roku 1644/45 pod numerem 57 figuruje nazwisko Henricus Donaldi Smet Scotus<sup>39</sup>. W rozdziale XLV z roku 1645/46 pod numerem 48 figuruje nazwisko Andreas Andreae Deuison, Scotus, mercatoris Zam(oscensis) filus. Tu jest również informacja o opłacie w wysokości 18 groszy<sup>40</sup>. W rozdziale XLVIII z roku 1648/49 pod numerem 30 jest nazwisko Jacobus (pozostawione wolne miejsce na imię ojca) Ens, Scotus Zam(oscensis) oraz informacja o wpłacie 1 florena i 15 groszy<sup>41</sup>. W rozdziale LIII z roku 1654/55 pod numerem 12 figuruje nazwisko Jacobus Jacobi Scot natione Scotus wraz z informacją, iż wpłacił 3 floreny<sup>42</sup>. W rozdziale LIV z roku 1654/55 pod nr 14 figuruje nazwisko Wilhelmus Wilhelmi Filmeyster<sup>43</sup>, a także po numerem 45 nazwisko Geiorgius Daudis Sking, Scotus<sup>44</sup> oraz pod numerem 70 Daniel Andreae Deuison, Scotus Zam(oscensis)<sup>45</sup>. W rozdziale LIX z roku 1659/60 pod numerem 63 figuruje zapis Petrus Petri

30 S. Kot, *Bruce Wiliam*, Polski słownik biograficzny, t. 3, Kraków 1937, s. 3-4.

31 A. Wadowski, *Wiadomość o profesorach Akademii Zamojskiej*, Warszawa 1899-1900, s. 36.

32 *Album studentów Akademii Zamojskiej 1595-1781* (dalej: AS), oprac H. Gmiterek, Warszawa 1994.

33 *Ibidem*, s. 75.

34 *Ibidem*, s. 107.

35 *Ibidem*, s. 111.

36 *Ibidem*, s. 150.

37 *Ibidem*, s. 138.

38 *Ibidem*, s. 172.

39 *Ibidem*, s. 187.

40 *Ibidem*, s. 191.

41 *Ibidem*, s. 203.

42 *Ibidem*, s. 212.

43 *Ibidem*, s. 213.

44 *Ibidem*, s. 214.

45 *Ibidem*, s. 215.

Gutri, Scoti eius et mercatoris Zamoscensis filus. Jest też informacja o wpłacie 3 florenów<sup>46</sup>. Również w tym samym rozdziale pod pozycją 64 znajdujemy nazwisko Jacobus Wilhelmi Erdes, Scoti eius et mercatoris Zamoscensis Filus wraz z informacją o wpłacie 3 florenów. W rozdziale LXXXI z roku 1682/83 znajduje się pod numerem 14 nazwisko Andreas Vilhelmi Burnet natione Scotus<sup>47</sup>.

Z przedstawionych nazwisk wynika, że a albumie studentów Akademii Zamojskiej figurują nazwiska 2 Anglików oraz 17 Szkotów. Narodowość tych osób nie powinna budzić wątpliwości skoro ich pochodzenie zostało odnotowane przy zapisie. Wszelako w albumie znajdują się również nazwiska podobne do wymienionych bez podania narodowości, a także do nazwisk Szkotów występujących w Polsce. Pominięcie adnotacji o ich pochodzeniu można tłumaczyć dwojako: Wpisujący do albumu mogli nie brać pod uwagę nacji, bądź też byli to potomkowie spolonizowanych już przybyszów. W tej grupie studentów należy wziąć pod uwagę następujące osoby: Georgius Georgii Deuison, mercatoris Zam(oscensis). filus rozdz. LIII (1654/55 r.) nr. 2 s. 211, Jacobus Georgii Deuison, eiusdem mercatoris filus, rozdz. LIII, (1654/55 r.) nr 3, s. 211, Johannes Jacobi Berny, mercatoris Zam. filius,, rozdz. LIII, (1654/55) nr 5 s. 211, z adnotacją, że wpłacił 6 florenów, Thomas Davidis Skin, Lublin, dioec Cracov. Rozdz. LVI (1656/57. nr 17, s. 221, Petrus Robertus Vilhelmi Forbes, distr(ictus). Sandomir(iensis). rozdz. LXI 1662/63) r, nr 37, s. 235, Jacobus Jacobi Kith, palat(inatus) Lublin(eisis), rozdz. LXI 1662/63 r.), nr 39, s. 235, Patritius Patriti Semson dioec(esis). Chełm(eisis) rozdz. LXIII (1664/65, nr. 30 s. 241, wraz ze wzmianką, że wspólnie z bratem uiścił opłatę 6 florenów, następnie w kolejnym zapisie Jacobus Patriti Semson, dioec(esis) .Chełm(eisis), ze wzmianką o wspólnej opłacie wniesionej wraz z bratem, Joannes Joannis Wentun, dioec(esis), Chełm(eisis) rozdz. LXXV (1676/77 r.), nr 97, s. 272, ze wzmianką ,że wpłacił 6 florenów, Andreas Roberti Watson, dioec(esis) Chełm(eisis), reformatus rozdz. XC( 1692/93 r), nr 18, s. 308, Jacobus Jacobi Tamson, Zam(oscensis) rozdz. CXXV (1737/38), nr 14, s. 385. W ten sposób można uznać jeszcze 11 nazwisk za Szkotów, bądź też potomków osadników szkockich. Tak więc a albumie Akademii Zamojskiej w okresie jej funkcjonowania można mówić o 40 nazwiskach Brytyjczyków. Jak podkreśla Henryk Gmiterek przy szlachcicach odnotowywano powiat i województwo, a przy pozostałych studentach diecezję<sup>48</sup>.

Z Zamościem, a zwłaszcza z Szymonem Szymonowiczem związany był intelektualista brytyjski Thomas Segetus. Zanim przybył do Polski podróżował po Europie najprawdopodobniej jako emigrant religijny. O jego kontaktach z ówczesnymi luminarzami informuje jego liber amicorum znajdujący się w Bibliotece Watykańskiej zatytułowany: Thomae Segeti Scoti collectio plurium erga ipsum amicitiae monumentorum a viris illustribus scripta<sup>49</sup>. W Lejdzie albo Lowanium w 1597 r. wpisał się do tego pamiętnika Justus Lipsius<sup>50</sup>, a także inni jak Ericus Puteanus,

46 *Ibidem*, s. 230.

47 *Ibidem*, s. 288.

48 H. Gmiterek, *Wstęp*, [w:] AS, s. 16-17.

49 O. Odložilik, *Thomas Seget. A Scottish Friend of Szymon Szymonowicz*. „The Polish Review”, New York 1966, vol 11, no. 1.

50 *Ibidem*, p. 3; H. Barycz, *Angielski gość w Polsce*, [w:] Idem, *W blaskach epoki Odrodzenia*, Warszawa 1968, s. 330.



Antonia Riccoboni, Paolo Sarpi, Antonio, Possevin, Galileusz, liczni i uczeni, dominikanie, benedyktyni i jezuici. Kontaktował się on z takimi luminarzami jak Galileusz i Kepler, czy kosmograf Abraham Ortelius. Nie sposób przedstawić jego bogatego życiorysu, należy zwrócić na jego kontakty z Polską. Podróżując po Europie wydał w Hanau dwie ody słynnego poety polskiego Szymona Szymonowicza w 1608 r. w co powątpiewał Estreicher w swojej bibliografii. Jednakże tak było o czym świadczy unikatowy egzemplarz zachowany w bibliotece miejskiej w Bremie. Z dedykacji w nim dowiadujemy się, że tekst poezji Szymonowicza otrzymał we Włoszech Segetus od brytyjskiego dyplomaty Sir Henry Wottona, a ten dostał go od weneckiego humanisty Paola Sarpiego<sup>51</sup>.

Będąc w Krakowie wydał u Piotrkowczyka *Idylla duo* – zbiorek 10 epigramatów. W końcu lipca 1611 r. był w Wilnie. Widząc króla powracającego po zdobyciu Smoleńska napisał zbiorek 10 epigramatów *In felicem Sigismundi III e Moschovia reditum*. Tu doczekał się ukazania się zbiorku poezji tamtejszego rektora szkoły kalwińskiej Chrystiana Teodora Schossera: *Sirenum Aglaope*, gdzie był czuły wierszyk dla Seghetusa<sup>52</sup>. Dzięki Chosserowi wszedł w krąg wileńskich intelektualistów, przeważnie różnowierców. Z Wilna udał się do państwa moskiewskiego. Pobyt jego mógł trwać do 1612 r. W tym roku znajdujemy go w Zamościu i Lublinie. Tu spotyka się z Szymonowicem. Był przez tydzień w Rakowie od 13-19 lipca. Na ten temat pisał w liście do Ruara o atmosferze w Rakowie i o znajomości języków wśród dyskutujących<sup>53</sup>. Barycz twierdzi, że można bez wahania uznać Seghetusa za ogniwo przenikania i oddziaływania braci polskich w Anglii, które rozpoczęło się od wizyty kupca angielskiego Ralpa Ruttera u skrajnego przywódcy unitarian Szymona Budnego w Łosku na Litwie w 1574 r.<sup>54</sup>

Odrębny problem stanowi zagadnienie życia religijnego protestantów szkockich w Lublinie. Informuje o nim rękopiśmienna książka nazywana „Zieloną księgą”, znajdująca się w Zbiorach Specjalnych Uniwersytetu Warszawskiego. Zawiera ona rejestr wydarzeń z lat 1680-1732, a także pewne informacje dotyczące wydarzeń wcześniejszych, jak na przykład pisane w języku łacińskim postanowienia konfederacji sandomierskiej, czy komisarzy królewskich w sprawie pogrzebów protestantów szkockich w Lublinie. Jej tytuł: *The Scottish Brotherhood at Lublin* wskazuje, że dotyczyła ona wyłącznie Szkotów. Wszelako pisana wyłącznie w języku angielskim była jedynie do 1686 r., przez dwa następne lata w języku angielskim przeplatany wyrazami polskimi, zaś od 1688 r. wyłącznie po polsku, co wskazuje na proces polonizacji tego zboru.

Najważniejszą wartość źródłową w tej księdze mają spisane w 11 punktach przez 21 starszych, wśród których zdaniem Benedyktowicza znajdował się tylko jeden Niemiec, a pozostali 20 byli Szkotami, prawa bractwa szkockiego regulujące postępowanie starszych oraz młodszych<sup>55</sup>. Punkt trzeci zakazywał Szkotom prowa-

51 W. Weintraub, *Anglik przyjaciel Szymonowicza*, [w:] *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, „Studia i Rozprawy”, pod red. S. Lempickiego, Zamość 1929, s. 71, 74.

52 H. Barycz, *op. cit.*, s. 348.

53 *Ibidem*, s. 349

54 *Ibidem*.

55 W. Benedyktowicz, *Z dziejów wydania zielonej księgi*, „Przegląd Humanistyczny”, 1959, nr 5, s. 125-126.

dzenia jakichkolwiek sporów między sobą, nakładając kary pieniężne, które winny być przeznaczone na wsparcie ubogich. Punkt jeden i drugi zobowiązywał Szkotów do składania w zborze podczas niedzielnych nabożeństw kolekty, którą mieli pobierać specjalnie do tego celu wybrani kolektorzy, zapisywać pobrane sumy do księgi i rozliczać się z nich przed starszymi. Zebrane pieniądze mogli pożyczyc na procent, albo pod zastaw za zgodą starszych. Czwarty punkt praw zobowiązywał kupców do płacenia podatków na rzecz Bractwa od osiągniętych zysków, a także osoby wstępujące w związki małżeńskie. Osoby zmieniające miejsce zamieszkania winny uiścić ofiarę na rzecz Bractwa. Także Szkoci przyjeżdżający do Lublina dla życia w jedności i pokoju z Bractwem winni zapłacić określoną sumę pieniędzy dla ubogich<sup>56</sup>. W tej księdze znajdujemy nazwiska ochrzczonych jak i zmarłych, a także wykaz zdobywanych różną drogą pieniędzy, a także przedmiotów będących na wyposażeniu Bractwa.

W ten sposób przedstawione zostały najważniejsze informacje odnoszące się do życia Szkotów w Lublinie i na Lubelszczyźnie. W XIX w. nastąpiła polonizacja Szkotów zamieszkujących w Polsce. Można tak sądzić gdyż księgi miejskie Krakowa jeszcze w 1700 r. informują o istnieniu w tym mieście Szkotów<sup>57</sup>. W Tylży, Kłajpedzie i Królewcu istnieli oni do 1826 r.<sup>58</sup> Podobnie zapewne działo się w Lublinie i na Lubelszczyźnie. Już w 1688 r. w księdze Bractwa szkockiego w Lublinie znika język angielski, a pojawia się polski. O tym, że Szkoci istnieli w Lublinie w XVIII wieku świadczy dokument króla Augusta II nakazujący pod groźbą kary poszanowanie pogrzebów protestantów szkockich w Lublinie wystawiony po interwencji angielskiej królowej Anny<sup>59</sup>.

### Scots in Lublin and the Lublin region in the 17th c.

The article deals with the activities of newcomers from the British Isles, predominantly from Scotland, in the 17<sup>th</sup> c. Lublin and what is now considered the Lublin region. The term Scots was used at the time in reference to people from all parts of Britain.

Several categories of the newcomers could be distinguished. Some of them were temporary visitors, such as travelling salesmen or soldiers. Others were associated with Lublin on a permanent basis: tradesmen, craftsmen, stall-keepers or peddlers. Some of them were admitted under the city law and held important positions in the city authorities. Those who were not admitted to the law lived in the city outskirts. The research conducted by Jerzy Sadownik and Roman Szewczyk indicates that Scots were the second largest national minority in 17<sup>th</sup> c. Lublin. Among them were also students of Scottish origin recorded in the annals of the Zamość Academy, as well as British luminaries visiting the city of Zamość.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 127.

<sup>57</sup> A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852.

<sup>58</sup> S. Tomkowicz, *op. cit.*, s. 160.

<sup>59</sup> Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie, rkps nr 219.

Attention is paid to the legal distinctness of Lublin Scots, manifested through the autonomy which granted them the right of their own self-government, with the division into older and younger members, or written legal norms, pertaining to the Scots living in and visiting Lublin. In the sphere of religion, Lublin Scots had their own Scottish Brotherhood, affiliated with the Evangelical Church in Lublin (records have survived in the form of the book with an English title: *The Scottish Brotherhood in Lublin*). One of the requirements was to pay taxes to the Brotherhood. Scots also had their own legal institutions and appeal court in Toruń.

As far as their social structure is concerned, rich tradesmen belonged to the city authorities (e.g. Jan Autenlekt), while poor Scots lived in the city's outskirts. They traded tobacco, which earned them general hatred, reflected in the literature of the period.

The article mentions the names of those Scottish students of the Academy whose records are annotated with information about their Scottish or English nationality. The Scottish-sounding names without such annotation are also mentioned. References are made to the Academy's professors of British descent: Willam Bruce and Petrus Brusius, as well as to Thomas Segetus, a Zamość-based British intellectual.